

JEWSTROWAMY

KUPCER POLSKI



W deszczową odwilż

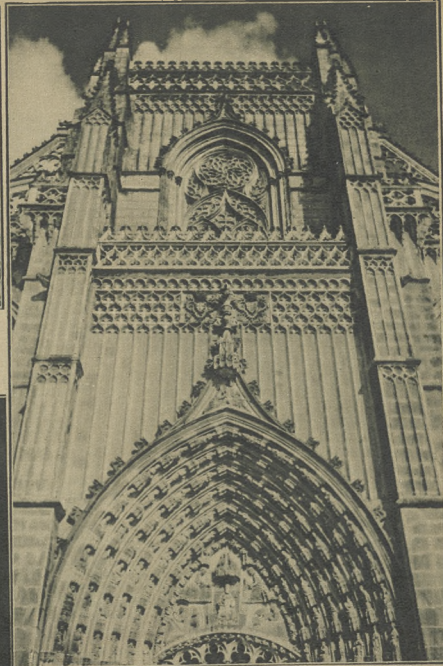
Fot. Borak

Oto jeden z fragmenów stolicy państwa — Lizbony.

PORTUGALIA



Na lewo: Dwa typy portugalskich rybaków. Powyżej: Port w Lizbonie obfituje w niezwykłą ilość nie tylko okrętów, ale też małych żaglowców wszelkiego rodzaju, przywożących świeże owoce do miasta.



Wspaniały ironon świątyni Batalha. Na miejscu, gdzie obecnie wznosi się kościół, odbyła się 14. VIII. 1385 r. bitwa między wojskami Jana I króla Portugalii, a oddziałami Jana I króla Kastylii.



Jedną z charakterystycznych cech krajobrazu portugalskiego są wozy ciągnięte przez woły o olbrzymich rogach.



Powyżej: Nastrojowy obrazek wybrzeża portugalskiego: rybak ściąga przed burzą swoją łódź do przystani.



Jeden z najciekawszych zabytków miasta Oporio jest wieża zwana „Torre dos Clerigos” o wysokości 75 metrów.



Na prawo: Ludność Portugalii żyje w dużej części z rybołówstwa. Oto jak przygotowuje się sieci przed wyruszeniem na połow. Powyżej: Wnętrze świątyni przy klasztorze w Belen jest architektonicznym arcydziełem. Na lewo: Połow skończony! Rybacy przynoszą w koszach ryby ze statku.



Współczesna Portugalia wybudowała w Lizbonie wspaniały stadion sportowy chcąc w ten sposób podnieść zaimplwanie kraju do sportow.



Wśród bardzo niewielu krajów, które zdołały w tej wojnie pozostać poza nawiasem walk, znajduje się Portugalia. Od kilku lat prowadzi ona ciężki, chociaż nie krwawy boj o zachowanie neutralności, przeciskając się między Sycylią a Charybda komplikacji politycznych. Choć podkreśliła swoją zdecydowaną wolę zachowania swojego statusu posiadania, nawet przy pomocy siły zbrojnej, wyiała ona większą ilość wojska do swoich posiadłości Azorów, które odwiedzi również prezydent republiki portugalskiej gen. de Carmona. Piękny ten kraj przechodził podobne smutne losy co Hiszpania. Zdobywszy dzięki swojemu położeniu prymat na morzach i nawładnąwszy już od XV. wieku licznymi zamorskimi ziemiami, Portugalia należała do najbogatszych krajów europejskich, jakkolwiek jej obszar w Europie był niewielki. Od czasu księcia Henryka zeglarza poprzez odkrycia Vasco Da Gamy, który odkrył drogę do Afryki, dotarli do Indii oraz wielu innych, z Portugalii wychodzili najsłynniejsi zeglarze aż do chwili kiedy rola kolonizatorów przeszła na Hiszpanów, Holendrów, i w końcu Anglików. W czasie tym Portugalia stała się mocarstwem a znaczenie jego odzwierciedlało się we wspaniałych siedzibach dalszy na stronie 10-109

PROMIENIE X

są najróżnorodniejsze zjawiska chemiczne. Zdolność zaczerpania kliszy fotograficznej, to nader ważne z tych zjawisk.

Dalszą ważną bardzo własnością promieni Roentgena jest potęgowanie się ich przenikliwości w miarę zwiększania się napięcia elektrycznego na elektrodach rury roentgenowskiej, co pozwala na stosowanie promieni do rozmaitych celów.

Pochłaniatność promieni wzrasta wraz z gęstością przedmiotowej substancji, co ma znowu kolosalne znaczenie dla diagnostyki lekarskiej i zastosowania promieni Roentgena w przemyśle. Zjawiskiem znowu dyfrakcji (ugniania się) promieni Roentgena, posługuje się dzisiaj szeroko technologia (nauka o sposobach i metodach zmiany surowców na przedmioty użytku), gdyż zjawisko to tłumaczy właściwości włókien roślinnych, metali itp.

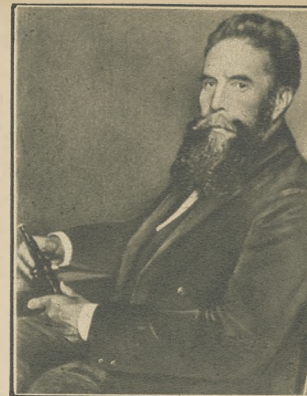
Ogólnie rzecz biorąc, rentgenologia składa się z dwóch działów: rozpoznawczego i leczniczego. Czyni rozpad się na dział rentgenodiagnostyki i rentgenoterapii.

Patrząc na wciąż wzrastający rozwój rentgenologii, jesteśmy dopiero w stanie zrozumieć jak olbrzymie usługi oddały „promienie X” ludzkości.

Nie ma dzisiaj już działy medycyny chybotliwej, który by nie stosował promieni roentgenowskich dla swych celów. Lekarz internista, chirurg, dentysta, szczególnie zaś chirurg wojskowy i sądowni zawdzięczają promieniom roentgenowskim niebawmy postęp ostatnich dziesiątków lat. Promienie Roentgena umożliwiają badania, zapobiegają mylnym diagnozom, stwarzają wytyczną w pracy operatorów, ratują życie ludzkie, dawniej, w podobnych wypadkach nieodzownie stracone.

Genusz wielkiego wynalazcy, ukoronowany dziełem jego życia, został wielką potęgą skarb prawdziwy, zdobyte drogą mozolnych prób i doświadczeń, dobroczynne promienie.

Stef. Kraśński

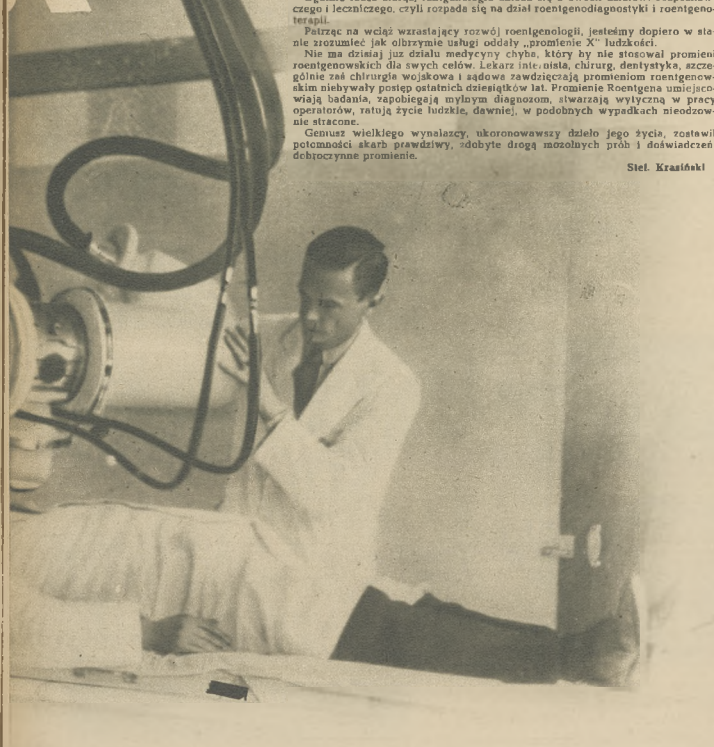
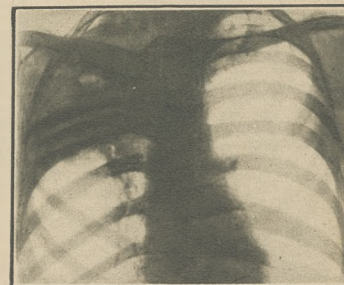


WILHELM KONRAD ROENTGEN, WYNALEZCA PROMIENI „X”

Człowiek głęboką wiedzy, fanatyk nauki, fizyk i profesor, ur. w 1845 r. zmarł w 1923 r. Stworzył w medycynie nowy dział zwany od jego nazwiska rentgenologią.

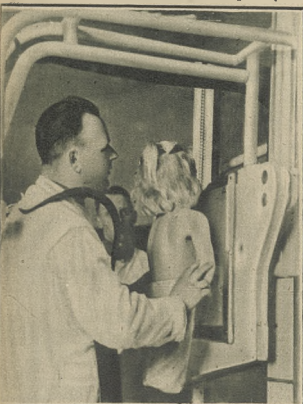
Na lewo: **PROMIENIE ROENTGENA W SŁUŻBIE MEDYCYNIE**
Nowoczesna, wielka aparatura roentgeniczna berlińskiego szpitala im. Rudolfa Virchowa. Odpowiednie urządzenie techniczne gwarantuje zupełne bezpieczeństwo lekarzowi i pacjentowi, pomimo 200—800 000 Volt napięcia w aparaturze.

Poniżej: **FOTOGRAFIA KLATKI PIERSIOWEJ**
Kiedy ma możliwość prześwietlenia swojej klatki piersiowej celem stwierdzenia zmian w płucach. Wynalazek ten przyczynił się ogromnie do zmniejszenia liczby śmiertelności.



CO MOŻE TECHNIKA
Wysokowoltowa, olbrzymia rura roentgenowska wyfrzymująca napięcia 600 000 Volt, oraz melańka kula roentgenowska Siemens'a wielkości dłoni. Pomimo swych tak szczyptych rozmiarów, umożliwia ona dokładne badanie roentgeniczna zmian w kościach.

Poniżej: **DZIECKO PRZED APARATEM**
Za chwilę płuca tej „osóbki” będą uświetnione na kliszy. Takich zdjęć można zrobić 500 sztuk na godzinę.



Pośród niezliczonych znaków mitych uczonych, którzy złotymi literami zapisali się w księgach wynalazczości geniuszu ludzkiego, błyszczy Wilhelm Roentgen, wielki fizyk, urodzony w r. 1845 w Lemmeg, w Nadreim, zmarły w dwadzieścia lattem, w Monachium. Dzieło jego życia należy do tych nieprzemijających wartości (tworów ducha, jakie znalazł epoki w postępie stuleci. Trud jednostki otwiera wówczas nowe drogi pokoleniom, a rzetelną pracą i gruntowną wiedzą osiągnięte rewelacyjne wyniki stają się ogólną własnością narodów, w służbie powszechnego dobra ludzkości.

Wilhelm Konrad Roentgen był od r. 1876-go profesorem fizyki teoretycznej uniwersytetu strasburskiego, sok 1879 zostaje go wykładowcą w Giessem, w roku 1886 gromadzi zastępy słuchaczy w Würzburgu, w latach zaś 1900—1920 piastuje katedrę fizyki w Monachium.

W roku 1895 dokonuje znakomity ten uczyony wiekopomnego odkrycia promieni, zwanych przez promieniami X, którym jednak dla uczczenia pamięci i zasług wielkiego wynalazcy nadano nazwę promieni Roentgena.

Wynalazek omawianych promieni pchnął wiedzę lekarską na zupełnie nowe tory i otworzył przed nią nieznaną dotąd horyzonty. Cała nowoczesna chirurgia zwłaszcza, ostatnio swe wielkie zwycięstwo ma do zawdzięczenia w łwiej części promieniom roentgenowskim. W roku 1901 otrzymał Roentgen nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki, gdy prowadził podstawowe badania eksperymentalne nad odkrytymi przez siebie promieniami.

Ale nie tylko wyłącznie w tym jednym kierunku były zainteresowania Wilhelma Roentgena. Znał i cenione są jego prace z dziedziny fizyki kryształowej, specyficznego ciepła gazów itd. By określić właściwość promieni Roentgena wypada zaznaczyć, że są one co do swej natury identyczne ze światłem widzialnym, od którego różnią się tylko długością fali.

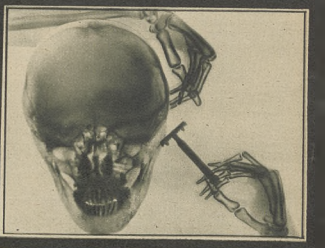
Najważniejszą własnością promieni Roentgena jest zdolność jonizowania cząsteczek i atomów jednolinko wytwarzania w materii sił, w którym pojawiają się przewodnictwo elektryczne, następnym czego w ciałach stałych i cieczach

Na lewo: **SPOJRZMY „OKIEM” APARATURY ROENTGENA NA TO I OWO...**
Trzeba być piękną na spotkanie z „nim”...
Więc najpierw fryzjer ma głos...

Poniżej: **CO MÓWI DZIECIĘ ROENTGENOWSKIE!**
Znikł czar puszystych włosów, podziła się gdzieś marmazka fizjognomii... Zostały...
kości, kości, same kości...

Na prawo: **NIEBOSZCZYNI SIĘ GOLA!**
Ale od kiedy rosną im włosy na kościach?
Cóż za wykwintny sposób trzymania przedmiotów!

Na prawo u dołu: **NIEBOSZCZYK ZMARTWYCHWSTAŁ!**
Widzieliśmy go przedtem oczami „Roentgena”, a w rzeczywistości wcale młody, pulchniutki elegancik.



ATAK W LESIE WŚRÓD ZIMY



DOWÓDCA ODDZIAŁU
Dowódca niemieckiej grupy szturmowej dokładnie bada teren, zanim poprowadzi swój oddział naprzód.



U góry: PRZED ATAKIEM
Grenadierzy niemieccy przyczołgują się pod osłoną wału z ziemi do ataku na pozycje bolszewików.

Na lewo: NARADA
Komendanci omawiają przy pomocy mapy szczegółowo plan ataku z dowódcami oddziałów.

Na prawo: W BOJU
Niemiecki oddział szturmowy dotarł do pozycji sowieckiej znajdującej się w lesie i rozpoczęła atak.

Por. FK. Hornstein, Wankel, Michael-Scherer, Weinmayer, Poppruh-Nandig



ZDOBYWANIE NIEPRZYJACIELSKIEJ PŁACÓWKI
W niewielkich oddziałach nacierają żołnierze niemieccy na pozycje bolszewików.



poniważy za punkt honoru przeżłamał jego obojętność. Trudności jeszcze je bardziej utwierdziły w uporze. Wszystko na nie. Pozostawiał nieważny. Nie widział i nie słyszał co się kolo niego dzieje.

I tak płynęło jego życie bez wstrząsów i dramatów, ale również bez wielkich przeżyć. Przystąpił czas i na swojego bohatera, że musiał i on opuścić miasto ontoweskie i objąć stanowisko w swoim zawodzie. Nie marzył o wielkiej karierze. I na tym polu odznaczał się skromnością. Na początku zadzwonił się jakim takim stanowiskiem w administracji. Potrzeby miał małe, przytyłki pogrzezawał na młyn.

Ala nie o życiu codziennym miał pisać. Ograniczył się w dalszym ciągu do obanego zakresu. Jak wypłynęło życie zawodowe na jego stosunek do kobiet i kobiet do niego? Powiedział nie chce uchodzić za nieciekłego biografa, nie wypominać milczeniejego mego pierwszej miłości, Irki. Po wyjeździe do wielkiego miasta straciła dla niego urok do tego stopnia, że nie poświęcił dla niej nawet słowa w rozmowie z nią, a ja jestem przekonany, że nawet listownego kontaktu w nią nie utrzymywał. Muszę także dodać, że nie zostawił po sobie żadnego listu miłosnego. O tyle więc jest usprawiedliwiony.

Dygresja i nauka mi się dlatego, bo nastąpił okres jego życia, który mam zamiar opisywać, jest tak odmienny od poprzedniego, że nie mogłem oprzeć się wspomnieniu o tej, która wprowadziła go w świat przesył erotycznych. Dalszy przebieg jego życia znamy z jego pamiętnika, którego fragment tutaj reprodukuje.

Dnia 28 września.

Wczoraj poznałem panią W. Przyjechała niedawno, nie ma jeszcze znośności i nasz towarzyszwo ludzi mówiących szaleńczo i bez ogródki wszystko to, co w jej prowincjonalnym mieście uchodziło za nietakt, oszołomilo ją. Początkowo nie wiedziała jak się zachować. Czy udawać oburzenie, czy brać wszystko za żart? Wychowanie domowe i wpływ otoczenia o faktycznej prędkości malomianostekowej nie zabili w niej całkowicie wrzodzonego pedu do życia i uczucia. Pierwszy dzień znajomości nie mógł w niej jednak całkowicie rozwiać przesądów. Trzeba było na to czasu. Zachowywała się więc z zycyliwą rezerwą.

12 października.

Nasze spaceru za miasto dają nam możność przebywania w jej towarzyszwo i prowadzenia swobodnej rozmowy, która nas coraz bardziej zbliża do siebie. Nie możemy się bez siebie obejść. Jest nas trzech dyktandów o różnych charakterach i temperamentach. Stefan, silny brunet, nerwowy, gadatliwy, a przy tym inteligentny, ią błyskotliwą inteligencją, która sobie od razu zrykuje szeregi słuchaczy. Temperament ma żywy, ale brak wytrwałości w pracy. Ma zdolności literackie, jednak nie próbuje swoich sił na tym polu. Zdrża się od razu niepowodzeniem. Jego temperament znajduje jedynie ujście w rozmowach i dyktandach.

Roman, ciężki, lysywie blondyn, krótkowzroczny, mło-

dówny i uparty, ma rozległą wiedzę w różnych dziedzinach, ale trudno o niego coś więcej wyciągnąć ponad książki, dosadny sąg o rzeczy lub ludziach. Namierzony zbierać książki, często „zapomina” oddać książki przyznając. Jest to mania, którą ma chętnie darowujemy. Moja akromia osoba jest trzecią spośród grona mekiego.

Jedyną osobą naszego towarzyszwo była p. W. Chciała mieć brała udział w naszym, czesto akademickich dyktandach, jednak czasem trafnie rzucano zdanie ożywiło dyskusję, gdy chcąc się jej przygodzać i popisać się rozwijałymi przed nią naszym poglądami. Była dla nas Asparaju. Bez niej nasze rozmowy stawały się puiste i schodziły na nieciekawą try. Równie brak chociaż jednego z naszych uczestników dał się odczuwać. Pani W. pochlebiała rila jaką odgrywała i solidaryzowała się z nami we wszystkim. Tworzyłaśmy zwały, o ściśle przestrzeganych zwyczajach lub, jakkolwiek nie zawieramy żadnych przyrzeczeń i przepisami. Nie przyjmowałyśmy żadnej nowej osoby. My pilnowaliśmy, żeby nie weszła się do naszego klubu żadna osobnik płci mekiej, ona delikatnie dawała do poznania, że nie pragnie towarzyszki, z nami czuje się najlepiej. Razem chodziliśmy na spaceru, do kawiarni, do teatru czy kina, razem jedliśmy obiady i kolacje w czesto zamienianych jadłodajniach.

Dziesiąty dzień, ciepły i słoneczny, usposobił nas do wspomnień. Często zdarzało mi się i dawniej, że dni jesienne nauwały myśli o dawniejszych przeżyciach. Udziałem się to wyrytkim. Po kole każdy z nas opowiadał o swojej przeszłości.

Dowiedzieliśmy się, że p. W. jest młodą wdówką, że w małżeństwie nie zaznała szczęścia. Za młodo była na to, aby zdąć sobie sprawę, czego ma oczekiwać od życia. Rodzina chciała ją wypchać z domu dopóki trafia się ktoś „s poręczą”. Teraz jest tutaj na przedzie, szczęśliwa. Za młodo była na to, aby zdąć sobie sprawę, czego ma oczekiwać od życia. Rodzina chciała ją wypchać z domu dopóki trafia się ktoś „s poręczą”. Teraz jest tutaj na przedzie, szczęśliwa. Za młodo była na to, aby zdąć sobie sprawę, czego ma oczekiwać od życia. Rodzina chciała ją wypchać z domu dopóki trafia się ktoś „s poręczą”. Teraz jest tutaj na przedzie, szczęśliwa.

Stefan jako dziecko zapowiadał się cudownie. Miał talent precyzyjny, łatwo składał wiersze i równie dobrze pisał prozą. Matka widziała w nim przyszłą sławę. Los jednak zrzucił inne czeki. Życie płynęło mu zbyt łatwo. Rodzice zamocni i utosunkownicy otaczali go wygodami i usuwali wszelkie kłopoty materialne. To wyrobiło w nim małą samodzielność życiową, brak odporności. Niepowodzenia, zrozumiałe u każdego początkującego literata, szłyły go do pióra.

Roman, najmniej z nas akory do zwierzeń, dał nam tylko poznać z kilku zdań, wypowiedzianych z zainowowaniem, że czego pragnął w życiu, dopiół tego, jest zadowolony z życia i na obranie drożdże dalej będzie pracował.

Ciąg dalszy nastąpi

W deszczową odwilż

Wybieram najciemniejszą i pustą ulicę i idę chłoniąc wilgoć spłoniałego niebu, pcha mnie nastrój jakiegoś nieznanego przez kieliszki, po błocie, a domów szereg jakby w moich kółkach odgłos zaskłanena słońca eicho. Z dyluzowych sylnow dawa pyłki i zimnym łozozem na twarzy mi śladki, ale wstrętem się deszczem. Wiał pustka i białe chmury obłożył brzemieniami mroźnym, dokuczliwym deszczem.

Idę, światła ciekawe omijam i ludzi

zadowolona dęta mi się droga bez celu, przed śladem, drażnijęcy cieni pełna, w lamie uboga i w to wszystkie odgłosy bulgoczące gwarem na widnych ulicach, którym brak spokoju idę zadumy, gdzie więc się łopi w łopi wozów? Włosy, gdzie tylko cząstką łomu każdy człowiek — daleki od marzeń.

Na białym parapełkach monotonyim blaskiem, gnaję mi krople wody wilgotną melodią, a wiałe opowiada światłem swoim niezwykłe przygody, ale ichym jakim żali się i biega.

Na skjeju chorknika leżą wielkie kupy błotna, miazgaczek z błotem, pachnące chłodem głębokiej piwnicy, zatonie reszki białozłanego miotu, co nas tak bardzo cieszył i zachwycał.

Wszystko wokolo nasieją wilgocią i zda się słucha szepłów dąszcu cieknie. Niebo zawilo nisko ciemno — buymy monotonie. Płaszczem mnie wesołym światłem blyskiem okna. Spogledam na nie bas chęci powrołu do swego jęki i dalej idę. Staję w miejscu, a wiałe opowiada i ze stołą w ledno i przez ulicę i alej mokre brukoway czlepie walcym krokiem.

Marian Kralkowski

Anato

SCHUH- u. LEDERWERKE A. G.

| | | | | | | | |
|---|--|--|--|---|---|---|--|
| Opisał się w Wydziałowym Kuratorium Polakim | MEBLE KUCHENNE I POKOJOWE polecenia: MAGAZYN KBARÓW Starowilnia 79 | Dr. med. HOWARDOWSKI Wzrost 1,60 m, Waga 60 kg, Wzrost 1,60 m, Waga 60 kg, Wzrost 1,60 m, Waga 60 kg | Dr. Zofia Kobiela Wzrost 1,60 m, Waga 60 kg, Wzrost 1,60 m, Waga 60 kg, Wzrost 1,60 m, Waga 60 kg | Dr. med. Łopuski GUTOWSKI Wzrost 1,60 m, Waga 60 kg, Wzrost 1,60 m, Waga 60 kg, Wzrost 1,60 m, Waga 60 kg | Dr. W. DRABEK Wzrost 1,60 m, Waga 60 kg, Wzrost 1,60 m, Waga 60 kg, Wzrost 1,60 m, Waga 60 kg | Wzrost 1,60 m, Waga 60 kg, Wzrost 1,60 m, Waga 60 kg, Wzrost 1,60 m, Waga 60 kg | Dr. med. J. ENDEKREJTZKI Wzrost 1,60 m, Waga 60 kg, Wzrost 1,60 m, Waga 60 kg, Wzrost 1,60 m, Waga 60 kg |
|---|--|--|--|---|---|---|--|

GRODZKA 59
Kawiarnia Kraków
Fulra Lisy Placzone i Id.

1000 000 LITRÓW POWIETRZA = 1 LITR GAZU KRYPTON

Żarówka Osram-Krypton

Żarówka Osram-Krypton

Znajduje się w powietrzu i jest tak cenny jak złoto: **Gaz Krypton.**

1 litr. tego szlachetnego gazu wymaga 1 miliona litrów powietrza. Ale ten wydatek jest korzystny: gdyż światła żarówki Osram-Krypton odpowiada ze względu na bogatą wydajność lumenów i srebrzysty kolor światła, wysokiemu poziomowi precyzyjnych wyrobów Osram.

ŻARÓWKI OSRAM-KRYPTON dużo światła - mało prądu

ANTIBIOTA

roślinny środek przeczyszczający o niezawodnym i bezbolesnym działaniu

Do nabycia w aptekach i drogeriach Nr. rej. 1873 Cena 10 draż. Zl. 1.20

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA Dr. A. WANDER A.G. KRAKÓW

Ciąg dalszy ze strony 3-jej

bach królewskiego domu, potężnych budowlach w zamku Lizbonie, w Oporto i innych miastach. Literatura portugalska XVII wieku wydała szereg arcydzieł, które pozostały na zawsze własnością wykształconego ogółu, i poznał: Samoznawca „Luzjady” opowiadając o wielkości jego ojczyzny, o wielkich wprawach morskich i o bogactwach tego kraju.

Leza jak to bywa w dziesiątych przychodzi również na Portugalję, chwila przesilenia z pełnego mocarstwa kolonialnego schodzi ona do rzędu trzęsącego się panstwa, wstępuje od chwili, kiedy w początkach XIX wieku trąca Brazylję. Ten obrzytny kraj kolonizowany przez portugalszczyków, oddziela się od macierzy w czasie wojny napoleońskiej. Przeszczepiony postami wojsk francuskich i wznoszącym znaczeniem Napoleona I, idąc się ówczesny król portugalski Jan VI wraz z całym dworem i ze synem Don Pedra do swoich posiadłości zamorskich. Podróż ta obliczona była na kilka miesięcy, a może na rok, przeciągnęła się jednak znacznie. W czasie tej podróży też dzieło zmiany stolicy w Brazylję do kraju macierzyńskiej, gdyż używając się wielkie tendencje separatystyczne w Brazylji, które ostatecznie doprowadziły do odewania się tego kraju od Portugalji i ustanowienia się jako cesarstwa pod rządami Don Pedra I. Oczwyciwiły, że pozostały wzajemne sympatie, które istnieją po dziś dzień, jak ówczesne wspólnoty kulturalna i językowa, ale wielkie zagłębienie wozące z Brazylji szło do ikeru portugalskiego przesyła krząpie po porzecz i Portugalia musiała się zadowolić wężni posiadłościami w Afryce, I Angoli, Madery, Wyspami Azorskimi, Antyryk Wschodnią itd.

W początkach XX wieku, a dokładniej mówiąc w r. 1910 doszło w Portugalii do silnego

rewolucji i zdemokratyzowania królestwa. Nowość I. Przewrotowi temu towarzyszył panujący moroł popołyni na poprzednio kanującemu królu Don Karlose i jego synu księciu Oporto. Podłożem tego przewrotu były, jak stwierdzono później dowodnie, intrygi kół masońskich, które w tym samym czasie silarły się również podwierać aurytelry króla hiszpańskiego Alonsa XIII. Po przewrocie doszło do długotrwałych zaburzeń w kraju, niepokojów, które w tym samym czasie sympatycznie ludności, a nową tradycję republikańską uważali się niezwykle słaby i bezprogramowy. W czasie wojny światowej, Portugalia wyprzedzała wojnę państwom centralnym, ale prawie zupełnie nie brała udziału w walkach.

Nowa era dla Portugalji rozpoczęła się dopiero po wojnie światowej, kiedy to wśród kłębiących się ciągle krądy politycznych, wypływa na widownię niezwykły człowiek prof. Unwersytetu Coimbra Salazar. Za prezydenty gen. de Carnony zostaje nie premierem i organizuje swoją kraj na podwalach naukowych, skracając aważki kłójących się partii i zwiększając główną uwagę na podniesienie gospodarcze i moralne swego ojczyzny, całazaj jest do dziś dnia wyrocznią wewnątrz i na granicach polityki Portugalji, kierując jej losami w sposób niezwykle mądry i umiarkowany.

Reorganizacja kraju nie zniegromowała niżej w przesiadanie jednych na korzyść drugich, i poczynnienie oszczędności pozwoliły na wprowadzenie różnych ulepszeń w życiu społecznym — Ostatnio doszło do zliżnięcia między Portugalją a Hiszpanją, po wizycie hiszpańskiego min. spr. zagr. hr. Jordana, oraz wizyty gen. de Carnony w Madrycie. Ona pobrała zdecydowanie są utrzymać swoją neutralność i pracować w dalszym ciągu dla dobra swej ludności.

ólw. Rola i doskonała harmonizacja z produktywą, w szczególności „Marzes”, „Kotylyanska”, „Bak” i „Gatop”, gdzie dyrygent przy pomocy swej orkiestry podkreślił charakterystyczne motywy, jak trąbkę w marszu i kręcącego się baka w części III a publiczność przyjęła z prawdziwym uznaniem. Jako ostatni punkt programu użyliśmy Syfonie nr I D-dur op. 60 A. Dworzaka. Utwór ten słyszeć było po raz pierwszy grany przez naszą orkiestrę, i muszę podnieść znakomite walory tej symfonii, która umiała orkiestra pochwycić i odzwierzy. Tak jak tańce sławności Dworzaka, nasycone są tematami pisanymi ludowych czerech, podobnie też i symfonia jego odznacza się tą samą treścią, Orkiestra stała na wysokości swego zadania i zareprodukowała utwór, uwydatniając barwny liryzm i wybitną rytmikę. Całość symfonii wypadła wspaniale.

Tadeusz Kondrat jako „kochanek pieniędzy” żony przemysłowca spotegował komisją sytuacyjną.

Pierwszorzędnie wczuli się w swoją rolę o zabarwieniu tragicomicznym Stefan Drewicz, który nieustannie tykał na krótko potowój oglądając się publiczności.

Także i Gregorz Senowaki w postaci starego lokaja był mile widzianą figurą na scenie, dostosowując swoją grę do ogólnego poziomu. Akcja była wspaniała, pełna różnorodnych momentów, po wesołym wybuchu śmiechu widz już po chwili musiał zdziwić w sobie wzruszenie. Urządzenie wnętrza domu mieszczkańskiego i stroje były dostosowane do motywu, panującego w pierwszych latach XX wieku.

VI. KONCERT SYMFONICZNY

Józef Madeja — solista na klaryniecie. Fot. Borkak

Orkiestra Filharmonii Gen. Głeb cieszy się niezmienną sympatią u publiczności, zresztą zastaluzując, czego dowodem było „Uranium” jako ostatni koncert symfoniczny, który się odbył w niedzielną 14 dm. Duże zainteresowanie miało program koncertu, który rozpoczynał występ p. Józefa Madeji, znanego i zażelzonego klarncisty. Koncert rozpoczął uweriura G. Verdi'ego do opery „Polega Zręczenia”, którą orkiestra odegrała z wielkim zrozumieniem i intencją kompozytora. Utwór zyskała niezmiernie przez podkreślenie rytmu w odpowiednich miejscach.

Jako następną część koncertu odegrał p. Józef Madeja utwór C. M. Webera pt. „Concertino” F-moll na klarinet i orkiestrę, przy czym uzyskał niewątpliwie sukces, górgo oklaskiwany przez publiczność.

P. Madeja doszedł do tak pełnego opanowania swego instrumentu i najwyższej techniki, po długiej i ciężkiej pracy przygotowawczej. Studiował on najpierw w Weimarze, a następnie na Akademii Muzycznej w Berlinie. Wkrótce też rozpoczął karierę artystyczną, dając koncerty najczęściej w zespołach w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, poza tym grając do rada m. in. także w Krolewcu i innych miastach. Wszędzie też zyskiwał najwyższe pochwały, jako mistrz-klarncista.

Wkrótce został powołany na profesora klasy klarncetowej do Konserwatorium Państwowego w Poznaniu, gdzie wykładał także młodych klarncistów.

Gr. Madeja odznacza się nie tylko techniką najwyższą, ale zarazem wielkim poletem, bogactwem kolorysty i dużym temperamentem.

Zareprodukowano „Concertino” F-moll od Tworczy mistrza Madeja w sposób górgo wysoki pochwaly, z dużą myślą, pięknym i bogatym kolorystycznym dyktem i temperamentem.

Następnie orkiestra odegrała G. Bizeta Małą Sultę na orkiestrę „Sulita dziecięca” op. 22, która składa się z pięciu części. Cały ten utwór charakterystyczny, znakomicie orkiestra zare-

produkowała, w szczególności „Marzes”, „Kotylyanska”, „Bak” i „Gatop”, gdzie dyrygent przy pomocy swej orkiestry podkreślił charakterystyczne motywy, jak trąbkę w marszu i kręcącego się baka w części III a publiczność przyjęła z prawdziwym uznaniem. Jako ostatni punkt programu użyliśmy Syfonie nr I D-dur op. 60 A. Dworzaka. Utwór ten słyszeć było po raz pierwszy grany przez naszą orkiestrę, i muszę podnieść znakomite walory tej symfonii, która umiała orkiestra pochwycić i odzwierzy. Tak jak tańce sławności Dworzaka, nasycone są tematami pisanymi ludowych czerech, podobnie też i symfonia jego odznacza się tą samą treścią, Orkiestra stała na wysokości swego zadania i zareprodukowała utwór, uwydatniając barwny liryzm i wybitną rytmikę. Całość symfonii wypadła wspaniale.

Przy pulpicie dyrygował, panując nad zespołem orkiestralnym p. Rudolf Hindemith.

Na licencje oklaski zapęła orkiestra ostatnią część z „Małej Sulty” Bizeta — Galop.

Koncert odegrany w ubiegłą niedzielę będzie powtórzony w najbliższym niedzielnym tj. 21 bm. przed południem.



Z KABARETÓW WARSZAWY

Po kilkunastu dniach wyposzczyli wrócić do „Bodegi” mistrzyni piosenki Jazewskiej, Hanka Bredzińska, ściągając tu licznych wielbicieli swego talentu. Nie dziwnego, wszak Hanka, jak nikt inny, potrafi wydobyć tyle czaru i poezji z najbanalniejszych i zdawałoby się piśnienki z jej trąskami i rodniami, dać obraz realistyczny, wprowadzić poważny i wesoły nastrój. I w tym tkwi tajemnica jej powodzenia i indywidualności piosenkiarnej. Bredzińska bowiem nie tylko śpiewa, lecz i gra — czuje żą każdym nerwem, żąd widać w każdym jej ruchu w mimice. Kiedy do tego dodać swą wspaniały, dobrze postawiony głos i specyficzną naturę orkielki, łatwo odgadnąć miącącego przesłania w wykonaniu Bredzińskiej przypadają słuchaczom do gustu.

W jednym z najmłodniejszych w Warszawie cafe-variete „Zak” mieliśmy możność słyszeć na poranku niedzielnym, młodego, dobrze zapowiadającego się woda-wilistę Edwarda Czajkowskiego. Był to, zdaje się, pierwszy jego występ w kawiami, który w zupełności się udał.

Kabaret artystyczny „Melodia” kurczowo wciąż trzymają w swych objęciach najpóźniej bez wątpienia w Warszawie orkiestrę Jazewską George'a Scotta. W ubiegłą niedzielę oddali się tu poranek piosenki i humoru w wykonaniu popularnego „Koska w spódni” M. Chmura-Popkiewicza, niezrównanego w swych scenach mimicznych J. Mrozińskiego oraz „Romeo i Juli” XX wieku — Wawy i E. Nowowiejskiej.

W „Marlenie” u Wollana „bierz” publiczność czczocięć swego humoru Wl. Walter, para utworych kochanków, T. Paślawka i R. Karowski oraz sam Wollan.

Z Bakula

Ze scen
Krakowa i Warszawy

Stary Teatr:
„LEKKOMYŚLNA SIOSTRA”

Fragm. sceniczny z komedii „Lekkomyślna siostra”. Od lewej: Józefa Topolska, Krzysztof Rydel, Janina Jabłonowska, Kazimierz Febiński, Maria Wilkoszewska. Fot. Szank

ność o scenie. Z zapartym oddechem i uskokiem w górgo wierz- sześni myśli biednej Mani, której snobizm rodziny nie oszczędzał ciano.

Powodzenie sztuki zawdzięcza różnorodności, Kazimierzowi Febińskemu, który dołożył wszelkich starań, by stanęła na właściwym poziomie. Odręb użycia dla reżyserji należy się artystyce jeszcze uznanie za doskonałą grę, która w każdym calu była dostosowana do roli przykładowego małżonka, obdwanego o honor domu, odwrotna z nadzwyczajną naturalnością.

Dwie postacie kobiece: Helena, żona Topolskiego i jej kuzynka Ada, uosobione przez Marię Wilkoszowską i Zidenę Topolską, wniosły wielką wesołość. Zwłaszcza ich dialogi, które tryskały humorem, oklaskiwano perokrotnie. Wilkoszewska doskonale wczuła się w typ damy z środowiska mieszczkańskiego, który pod płaszczykiem moralności popęłała różnicke kłamstwa i świnstwa.

Krzysztof Rydel tym razem wystąpił w roli „złego młodzieńca”, znużonego, bez skrupu-



Wielką atrakcją w życiu teatralnym Krakowa była komedia Włodzimierza Perzykiewicza „Lekkomyślna siostra”. Doskonała charakterystyka osób i środowiska, ciekawy almsłota „dulsczyzny”, realizm przedstawianego obrazu życia jeszcze sprzed wojny światowej, ale wycznie aktualny, demaskowanie zakamarnych obyczajności mieszczkańskiej, żywoc dialogu, pomyslowość dowcipu stawiają komedję tę, miamo to, że była pierwszą komedią autora, do rzędu najlepszych. Węglm dramatycznym w „Lekkomyślnej siostrze” jest konnast charakterowy, oportunistyczny i tędny mieszczkański przeciwstawia się bezinteresowno w rolę żywiołowej naturze mazyckiej. W swej mazyckości odegrała z nadzwyczajnym powodzeniem Janina Jabłonowska. Artystyce tej podziwiałym już w niejednej estuce smutnej i wesołej i musiany przynac, że wrodzenie jej jest wazehatonne. Nie znając jej z rol o zupełnie innym charakterze, powiedliwiliśmy, że ta i tylko ta rola o zabarwieniu dramatycznym jest odpowiednia dla artystki. Jej wysoc artystyczna gra fizjonomii pozwoliła zapo-

Ilustrowany Kurier Polski — Krakow, Redakcja: ul. Piłsudskiego 19 tel. 213-91 — Wydawca: Włocławek 1 tel. 135-66 — Poczłowe Konfo Czaskawa: Watschur Nr. 506

W nieknej porcelanie

podajemy gościowi kawę, przyrządzoną starannie i ze znanstwem, bo cenimy ten napój i mamy ambicję, by w naszym domu smakował jak najlepiej. Od przeszło stu lat gospodyniom w tym pomaga domieszka ze znakiem „Młynka”, która podnosi smak każdej kawy i potęguje jej aromat. I dzisiaj jak przed stu laty gospodyni znajdzie w paczkach z młynkiem i napisem Doska Franck te samą szlachetną zawartość: nieodmiennie jest w niej prawdziwy



Rozrywki umysłowe

ODZYSKANA PIŁKA

Kawalek lęki rozmiarów 100x100 m otacza z trzech stron płot wysokości na dwa metry, z czwartej zaś strony otaczają go domy mieszkalne. Powierzchnia lęki jest położona 3/4 na wodzie i połowa siley i zima z polecenia właścicieli zalewa się ją wodą i urządza silyz-gawek. Zima była tym razem bardzo łagodna i na szturczytnym slawie warstwa lodu była tylko grubości 2-3 cm. Na jednej z silyl położonych w sąsiedztwie hawilo się dwóch chłopów piłką. W czasie zabawy przetrucili chłopcy niebezpieczną piłkę przez płot. Piłka potoczyła się na stronę slawu. Co tu teraz robić? Chłopcy nie posiadali dostatecznie długiej tykanki, a sić po cienkim lodzie nie było bezpiecznie. Naradzili się więc co zrobić, pobiegli do domu, po kwadransie wrócili i zabrali się do dzieła. Nie długo trwało, a chłopcy znów mieli w rękach swą piłkę nie narazisz się na żadne niebezpieczeństwo. W jaki sposób odzyskali piłkę?



— Gdyby wleciła pani nie darło siła suchych listów, traciłabym a wiele mniej czasu na sprzątanie. (Dla Woch)

KEZYŹOWKA SYLABOWA

ul. Reichel Władysław Jasło

| | | | |
|----|----|----|----|
| 1 | 14 | 2 | 16 |
| 3 | 4 | 15 | |
| | 5 | 13 | 6 |
| 11 | | 10 | 17 |
| 9 | | 8 | |

Wyrazy poziome: 1. powoz, 2. deseczka pod farby, 3. naczej „to samo” (z j. obc.), 4. barginiana, grzymoty, 5. ludowa orkiestra (l. nan), 6. bóg egipski, 7. pole uprawne, 8. woda w stanie lodowym, 9. niemiecka izba w chacie wiejskiej, 10. taca na hostie.
Wyrazy pionowe: uczeń szkoły kadeckiej, 11. naczący jednego z rzymsów, 12. nauka wymowy, wyznawa, 13. Wytknięcie komuś jego winy, „kazanie”, 14. porównanie, 2. miasto na Sycylii, 15. zaklepienie, przykre połączenie, 16. dawny pieniądz polski, 17. skazaniec.

BILETY WIZYTOWE

ul. St. Szano Trawnik

| | | |
|------------------|-------------------|------------------|
| <i>Linia</i> | <i>Chasyzyski</i> | <i>Onaszyski</i> |
| <i>z Działem</i> | <i>Siedlanki</i> | <i>Hawanki</i> |

Z powyższych biletów wizytowych niczego nie dodaje ani odjmując ułożyć odpowiednio stanowiska tych dwóch panów.

ROZWIĄZANIE Z NR 7

Łopogóły śpiątkowy
1. Warta, 2. stakel, 3. zboże, 4. Yper, 5. Sokół, 6. terca, 7. Kaniów, 8. oaza, 9. polon, 10. Rogi, 11. Zakopane, 12. Euklaz, 13. mikolog, 14. Italki, 15. noaktura, 16. III, 17. Elentarie.
Przywołano „Wszystko przemienie, ale słowa nie zglinie”.
Rebus
Palma kokosowa. Na skrytywanym dróg
Oba wieśniacy stali naprzeciw siebie. Co dla jednego było na prawo, to dla drugiego na lewo, nie dziwnego przeto, że droga ich była wspólna.

Mąż: — Zawierz z zlym humorze Juliu, wciąż nadamsena. Spójrzaj na panią Kazimierzę... Wesoła, rozpromieniona aż sio.
Żona: — Zapomnisz, że Kazimierzera jest wdowa.
Ona z przekąsem: — Dziś jest rocznica naszego ślubu. Widocznie z pamięcią e s tym.
On: — Niealuznie mnie o to posądzasz. Wcale nie zapomniałem, tylko com przebaczył.

Miedzy przyjaciółkami: — Wiesz Helu, nie umiem sobie doprawdy tego wytłumaczyć, dlaczego Karol taki dla mnie teraz obcyjny. Czy jest niewiercy, czy też wie, że ja go zdradzam.
— Niech pan sobie wyobrazi, miesiąc temu poświęcałem się na ulicy tak nie-szczęśliwie, że przez dwa tygodnie musiałem leżeć.
— Co pan mówi! I przez cały czas nikt pana nie podziwił!

Dozorca więzienia: — Wasza żona jest na podwórzu i chce was odwiedzić!
Aresztant: — Powiedz jej pan, że wyszedłem...

— Zebym ja wiedział, co mam kupić na imieniny mej żony!
— A no prosto zapytaj jej!
— Lada spraw! Skądże-bym miał na tyle pieniędzy!



— Dlaczego Anna powiada taką ordynarną pierośkę?
— Bo nie znam sila proszę wleciłoiny pani. (Dla Woch)

ŚWIAT SIEŚMIĘ

To dzisna przygoda — a jednak prawdziwa: Kucioriana. Przewoja. Dyskusja Kamlika. Ciel — zawsze jest ten sam, a kamienie — lada zgnidzie? Paryz w jasne oczy — i myśli jej kradnie.

Wreszcie stwierdza: lada i mila szednuka: Wzrostado się i się umiada — „z ostrosma”. Oaska jak gwiazdeczka, a tako drobnik, że zamknął w ramionach to latwo zgnidzie maista.

I ona spogleda, mierz, porównuje —
— Osz z niego nie spuszcza — i myśli: — niczaję! —
— Powiada, że świat taki zły, że się „pusja”!
— A uczci kombinuje: — Jakiy pójde do niego?

Ma wygląd młodzieńca bardzo nieładnego: —
— Czy się dła umiada? Co te myśli a mnie?
— Czy moziabyś mi dła nieszko kochanki odłoga?
— Czy ja pójde do niego? — Czy „przysiała do mnie”!

A dyskusja trwa dalej: — Umata: „filozofia”!
I tak pokręcając nie prawdziwie myśli...
—...Mów mi po imieniu — na imię mi: Zosia...
Rachunko; gardłobno; płaszczo; i wyszła!
Eugeniusz Jaskar

SZACHY

DZIAŁ SZACHOWY NR 11
pod redakcją mistrza świata i Europy dra A. Aljechina
Problem Nr 4
K. A. K. Larsen
Czarne: Kt, G2, piony: a6, a7, e6, e5, e4, f5, g6 (9).
Białe: Kt8, H7, Wd2, Gc3, Sd2, piony: b7, f2 (7).
Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie przyjęł z partii Nr 2
(Seibold-Zöllner)
1. S6—f4 2. e3Xf4 Wc2 3. Gc2—b5 e4—c4
4. Gb5Xg6 e3Xf2+ 5. Kg1—f1 Wb8—a1+ 6. Wc1Xf2
Gc6Xg2+ 7. Kf1Xg2 f2Xf1+ B białe poddały się.
Partia Nr 11
Czarne: Romero
Białe: Palau
grana w Argentynie w r. 1942
System Collogo

- | | |
|--------------------|----------------------|
| 1. Sg1—f3 d7—d5 | 13. Gc1—b2 Gb8—f5 |
| 2. e2—d4 Sg8—f6 | 14. e2—c4 Hb8—d7 9 |
| 3. e5—e3 e7—e6 | 15. c4Xd5 Gc5Xf2 |
| 4. Gf1—d3 Gf8—d6 | 16. Gd3Xc4 4 Hd7—g4 |
| 5. Sd1—d2 0—0 | 17. Sf3—d4 1 Wb8Xc4 |
| 6. 0—0 Sd8—d7 | 18. f2—f3 1 Hg4—g3 |
| 7. Hd1—e2 1 e6—e5! | 19. Gx4—f1 1 Hg3—b2+ |
| 8. d4Xc5 Sd7Xc5 | 20. Kc1—f2 Gb8—g3+ |
| 9. Sf3Xc5 Gd6Xc5 | 21. Kf2—f3 Gb3—g4+!! |
| 10. Sd2—d1 1 c6—d6 | 22. Kf3Xg4 Hb2—b4+ |
| 11. h2—h3 Wf8—e8 | 23. Kg4—f3 h7—h5! |
| 12. b2—b3 Sf6—e4 | pozem mat. |

U w a g i !
1) Znaczenie z prostej drogi systemu Collogo, które się wkrótce zemieni. Naturalnym i dobrym posunięciem było 7. e3—e4.
2) Tutaj nadarzyła się po raz ostatni sposobność grania 10. e3—e4. Po posunięciu w partii otrzymujemy czarne rozstrzygające przewagę przez opamięnanie pól centralnych.
3) Jest to już początek rozstrzygającej kombinacji. Przed graniem czarnym rozstrzygnięciem gościca na h3 me ma wystarczający obrony.
4) Beznadziejnym byłoby 16. g2Xb3 Hg7Xb3 id.
5) Lubi też 17. g2—g3 Wb8Xc4 z podwójną groźbą: 18. ...GXf1 i 18. ...GXg3.
6) Po wymianie hetmanów dalsze straty materiału byłyby nie do uniknięcia. Teraz następuje piękny atak matowy.
7) Po tym ruchu czarne majątek efektownie w 6 posunięciach.

NA STARYM MIEŚCIE

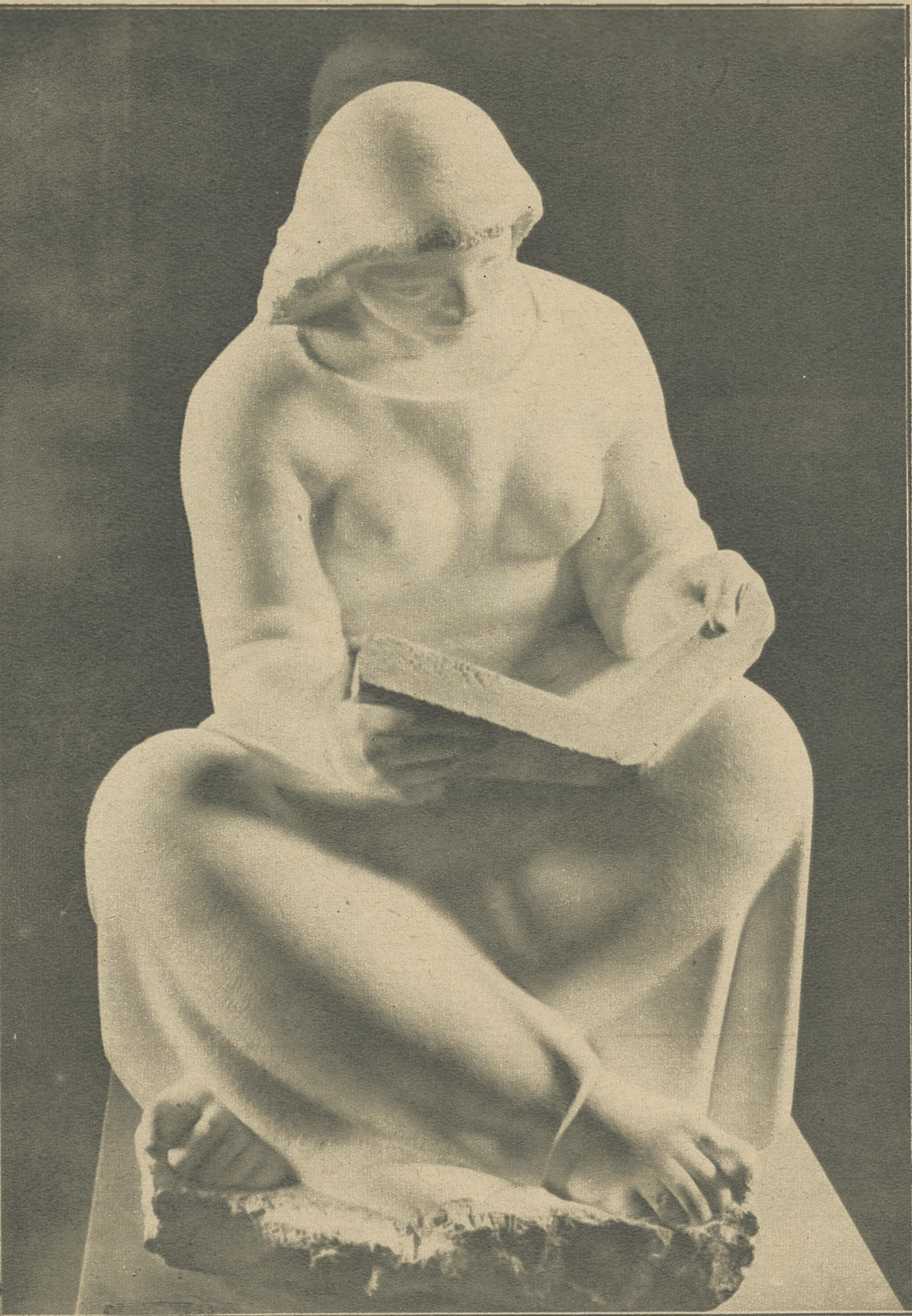
Moiwy bardzo inlektujący, który putoje lęciem dzięki dobremu oświetleniu. Należy, jaki ten obraz wywołuje można by było jeszcze trochę spotęgować przez obcięcie zdjęcia z lewej strony i ad dofu. Kobięte należało cofnąć o krok wlecz, by postać jej nie stawała się z ciemnym tłem. Należy zdjęcie to wykazać amyl artystyczny w wyborze tematu i wyzuceniu kompozycji. Zdjęcia, przy których architektura odgrywa główną rolę najlepiej wykonywać w pełnym świetle słonecznym, gdyż wtedy szczęśliwie budowlę występują ośro i wyraznie. Prócz tego można przy tym uzyskać bardzo malownicze efekty przez umieszczenie postaci w ciemności. Zdjęcia powiększyć wykonal p. Andrzeja Żebrowski z Krasnogostawu. Aparat Voiglander-Besta, czas na światłania 1/30 sek. przysłona 8, lilm Perutz-Perseno film Dia. filtr szlony, jany.

FOTOAMATORZY!

PRZY STUDIUM
Również i to zdjęcie można by nieco obciąć z lewej i prawej strony. Dzięki temu, że postać dziewczyny czepiającej wodę i studnia ośro zaznacza się, podczas gdy Wo występuje mniej wyraznie, uzyskujemy dobrą perspektywę. Niemcuwsumo zachowanie się dziewczyny sprawia wrażenie naturalności.



UWAGA!



„ZACZYTANA”

Rzeźba z kamienia wykonana przez Frana Krsinicia. Muskularne kształty i silna stylizacja postaci charakteryzują chorwackie malarstwo.



W OGRODZIE

Obraz olejny pędzla Milivoy Uzelac(a), jednego z najlepszych mistrzów kraju.

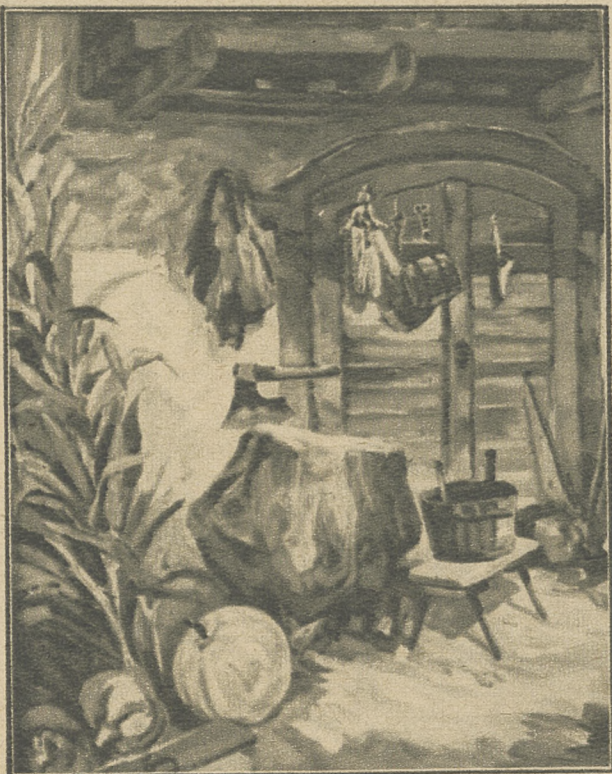
Podczas gdy stroje i przemysł artystyczny Chorwacji były już od dawna znane w całej Europie, sztuka ich z małymi wyjątkami pozostała dziedziną zupełnie nieznaną dla zagranicy. Ta sztuka chorwacka może się pochwalić dużą ilością znanych osobistości. Malarstwo Chorwatów odznacza się delikatnym kolorytem i techniką niekiedy graniczącą z wirtuozostwem. Rzeźbę charakteryzuje siła witalna, przekładająca silne, potężne, a czasami barokowe formy. Kilka zdjęć, które podajemy obok, dają nam pojęcie o zaletach i rodzaju tej sztuki, która właściwie dopiero w XIX stuleciu zaczęła stawiać pierwsze kroki i od tego czasu rozwinęła się bardzo owocnie. Fot. P. B. Z. 5

DZIEWCZYNA Z DZBANKIEM

Pełna życia, doskonale skomponowana terakota wykonana przez Marijana Matijeviceia.



WSPÓŁCZESNA SZTUKA CHORWACKA



MOTYW WIEJSKI

Obraz olejny Vladimira Kirina.

WIEŚNIACZKA Z SESTINE

Obraz olejny Vilko Seferova.